

Monika Liga

WYJDŹ Z SZAFY!
MINDSET PISARZA



monikaliga.pl

DOŁĄCZ DO BEZPŁATNEGO SZKOLENIA
Stwórz e-book i wydaj go samodzielnie



CANVA STORIES PZO

KLIKNIJ

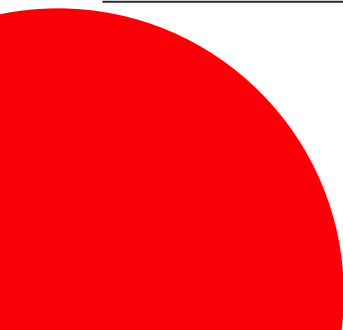




Monika Liga

**WYJDŹ Z SZAFY!
MINDSET PISARZA**

czyli, jak pisać i nie przestać



monikaliga.pl
2024

Copyright © Monika Liga
Katowice 2024

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione bez wcześniejszej pisemnej zgody autora oraz wydawcy. Dotyczy to także fotokopii i mikrofilmów oraz rozpowszechniania za pomocą nośników elektronicznych.

Partner:



Redakcja i korekta: Roma Woškowiak

Projekt okładki: Monika Liga

Skład i łamanie: Monika Liga

monikaliga.pl

2024

SPIS TREŚCI

Wstęp

Kim jestem oraz dlaczego czuję się uprawniona, by Ci doradzać?
Co znajdziesz w poszczególnych częściach?

Część 1 – Usuń rozpraszacze

Czyli o tym, co jest naszym pisarskim wrogiem, który zabiera naszą uwagę

Część 2 – Przetrzymaj chwilowe blokady

Czyli o tym, co pomaga w przełamaniu chwilowego zastoju pisarskiego

Część 3 – Zmień swój mindset - bądź egoistą

Czyli o tym, że trzeba skupić się na sobie, by osiągnąć pisarskie cele

Część 4 – Nie czekaj na błogosławieństwo

Czyli o tym, że nikt nie da Ci pozwolenia na bycie pisarzem

Część 5 – Bądź pisarzem

Czyli o lękach w określaniu siebie mianem pisarza

Część 6 – Ułatw sobie pisanie

Czyli o ułatwiaczach pisania wszędzie

Część 7 – Przekraczaj granice

Czyli o oporach przed pokazaniem się światu

Część 8 – Szukaj wsparcia

Czyli o sile pracy w grupach i wsparciu, jakie mogą Ci dać inni piszący

Słowo na koniec i zaproszenie

KIM JESTEM ORAZ DLACZEGO CZUJĘ SIĘ UPRAWNIONA, BY CI DORADZAĆ?

Zanim przejdę do części właściwej, pozwól, że w kilku zdaniach się przedstawię i powiem, dlaczego czuję się uprawniona do mówienia Ci o pisarskim maindsecie.

Na chwilę obecną wydałam 16 książek w papierze plus 9 e-booków. Zajęło mi to 3 lata. Wydałam samodzielnie 24 tytuły i jeden z wydawnictwem.

Już z samych liczb wynika, że świadomie wybieram self-publishing, ale nie byłabym sobą, gdybym nie przetestowała, jak wygląda współpraca z wydawnictwem. Zrobiłam to głównie po to, by sprawdzić, jak to jest, i aby dać pożywkę swojemu ego. Jak widzisz, pojawia się ono już we wstępie, ale my – pisarze – mamy je przerośnięte i zwyczajnie trzeba się z nim dogadać.

Poza wydaniem książek w formie papierowej część historii pojawiło się wyłącznie jako e-booki i stało się to z kilku powodów. Tutaj jedynie nakreślę ten temat, a mianowicie długość utworów, które wypuszczamy w świat. O szersze wytłumaczenie pokuszę się w osobnym e-booku, kursie, może na blogu, na kanale na YouTube albo w podcaście.

Wiele historii wydałam również w formie audiobooków. Część przekazałam do nagrania Empikowi i to na platformie Empik Go jest ich obecnie najwięcej. Jestem fanką formatu audio, bo dla mnie, jako osoby z ADHD, ten sposób przyjmowania treści jest mocno uwalniający. Część audiobooków nagrałam z firmą zewnętrzną, a kilka z lektorami, którym zlecałam jego wykonanie. Sama również nagrywam, bo jestem podcasterką. I to znów rozległy temat, który poruszę przy innej okazji.

Za jeden z audiobooków nagranych przez Empik otrzymałam nagrodę w 2022 roku. To było dla mnie ogromne wyróżnienie i choć płacę głównie na bajkach Disneya, to po przyznaniu mi nagrody beczałam jak bóbr przez bite trzy dni. Oczywiście z radości i szczęścia, czemu dałam wyraz w jednym z moich podcastów #ligaletter, które wysyłam do moich czytelników jako newsletter w formacie audio.

Co do **podcastu**, to obecnie **prowadzę trzy różne**:

Ligaletter, o którym wspomniałam wcześniej, to swobodny przepływ moich pogmatwanych myśli. Opowiadam w nim o tym, co mi się kotłuje w głowie. Nagrywam go zazwyczaj bez planu, by dać się ponieść słowom.

Audiobooki i romanse erotyczne by Monika Liga to drugi kanał, w którym publikuję sample moich książek i opowiadań. Niektóre czasowo udostępniam w całości, by dać się poznać czytelnikowi, a we wstępie do odcinka opowiadam o samej książce i inspiracjach do niej.

PoProstuPisz – Klub Pisarza by Monika Liga służy przekazywaniu wiedzy i doświadczeń zarówno moich, innych pisarzy, jak i ludzi związanych ze światem wydawniczym. Wiem, jak wiele osób szuka tych informacji i to do nich jest skierowany ten podcast, ponieważ wiedza podawana w różnych źródłach jest tak pogmatwana, że ciężko jest wyrobić sobie zdanie na jakiś temat i znaleźć pomocne informacje.

Mam nadzieję, że uda mi się pomóc komuś uniknąć błędów przy wydawaniu swoich książek, bo mam spore doświadczenie i popełniłam tych błędów całą masę, o czym przeczytasz i w tym e-booku.

Robię to również z egoistycznych pobudek, by mieć dokąd odesłać osoby, które zadają pytania, a mi samej ciężko jest wytłumaczyć coś wyczerpująco w kilkunastominutowej rozmowie, w wiadomościach na Messengerze czy w mailach. Teraz mam gdzie przekierować pytających, przy okazji sama wciąż się rozwijam, bo mogę zapraszać ekspertów z różnych dziedzin, by podzielili się swoją wiedzą.

Testuję wszystkie możliwe sposoby na dotarcie do czytelnika z książkami, e-bookami i audiobookami. Social media (Instagram, Facebook, Twitter, TikTok, LinkedIn, Pinterest), platformy podcastowe, YouTube oraz platformy do udostępniania swojej twórczości, na przykład Wattpad. Niektóre lubię i działam na nich intensywnie, część testuję, mimo że za nimi nie przepadam, a niektórych nie cierpię i po krótkim epizodzie je opuszczam, by się nie rozdrabniać i nie tracić na nie cennego czasu.

Zdecydowanie najbardziej lubianą przeze mnie formą jest podcast i to właśnie z niego trafia do mnie najwięcej czytelników.

Kolejnym moim zasobem jest „postawienie” przeze mnie kilku stron internetowych i sklepu.

Nauczyłam się tego dzięki kursom internetowym, by nie musieć prosić o każdą pierdołę i płacić za to. Poprawka! Tutaj podjęłam wiele złych decyzji oraz inwestycji i to one pchnęły mnie do nauczenia się czegoś, o czym nie miałam pojęcia i zarzekałam się, że NIE NADAJĘ SIĘ DO TEGO.

Życie zweryfikowało ten pogląd, pokazując, że albo się przemogę i zgłębię wiedzę, albo będę stopowana przez pseudofachowców, ale to znów rozległy temat, więc poruszę go w kolejnych rozdziałach i przy wielu okazjach adekwatnych do omawianego tematu.

Jak widzisz, sporo zebrałam w koszyczku własnych doświadczeń, ale o części nie chcę tutaj się rozpisywać, bo wstęp zająłby połowę e-booka. Powiem jedynie, że większość wiedzy i doświadczeń chcę „pozayakać” w różnych formatach i jeśli wejdiesz na moją stronę **monikaliga.pl**, to znajdziesz tam odnośniki.

A teraz przejdźmy do tego, **skąd wzięło się moje pisanie.**

Przy okazji zwróć uwagę na storytelling, który będzie skuteczną.

Oto **moja** (trochę przydługa) **elevator pitch**:

Przez dwadzieścia lat byłam gastronomem i wraz z mężem prowadziłam sieć lokali w centrach handlowych i w centrum rozrywki. Do pewnego momentu było pięknie i obficie, ale podjęcie jednej błędnej decyzji spowodowało, że z miesiąca na miesiąc nasze oszczędności zaczęły topnieć. Wynajęliśmy niewielki lokal w hipermarkecie, który był martwy. Dosłownie! Mimo doskonałego umiejscowienia w centrum miasta, w pobliżu rynku i na przecięciu wielu ścieżek, po których płynęły setki ludzi, obiekt był pusty, a klienci omijali go szerokim łukiem. Krążyły na jego temat różne „cudowne” historie, że budynek postawiono na terenie starego cmentarza, że w nim straszy i że ziemia pod nim jest przeklęta. Osobiście nie doświadczyłam tam zjawisk paranormalnych i nie widziałam duchów. Spędziłam w tym lokalu ponad rok życia. Dojeżdżałam do pracy godzinę w jedną stronę i godzinę w drugą, by spróbować „rozkręcić” lokal. Niestety bezskutecznie. Tamten okres uważam za najczarniejszy w moim życiu.

Zaczęłam mieć czarne myśli, a depresja zjadała mnie atom po atomie. Wtedy nie wiedziałam, że to ta choroba, bo to perfidna franca, która zagarnia umysł po kawałeczku. W pewnym momencie doszłam jednak do stanu, w którym jaźń była tak umęczona, że przestałam spać. Około północy zapadałam w drzemkę, a po godzinie się budziłam i to był koniec wypoczynku. Wpadałam w lej czarnych myśli, płakałam cicho i wymyślałam dla siebie najgorsze scenariusze.

Długi rosły, bo czystsze (i opłaty dodatkowe) w centrach handlowych to zawsze kilkanaście do kilkudziesięciu tysięcy miesięcznie. Mąż próbował wykaraskać nas z układu z centrum, ale umowy są tak skonstruowane, byś jako najemca musiał spieniężyć wszystko, co się da, nim zostaniesz zwolniony ze zobowiązania.

Od razu zaznaczę, że zdaję sobie sprawę z faktu, że to jedynie nasza wina. Wpakowaliśmy się w tę omówę i ponieśliśmy konsekwencje. Nie będę się nad tym rozwodzić, powiem tylko, że w końcu udało się rozwiązać współpracę i rozpocząć długi proces wracania na prostą.

Faktem jest, że to właśnie wtedy przestałam spać. Zamieniałam się w zombie, a umysł z dnia na dzień, czy raczej z nocy na noc, zmieniał się w papkę. Działałam na automacie. Nienawidziłam tego, co robię i szukałam jakiegokolwiek promyczka światła w otaczającej mnie czerni.

I wtedy wydarzył się cud. Tak, cud. I piszę to z pełną odpowiedzialnością.

W mojej głowie pojawiły się historie i dziękuję za to, bo pozwoliło mi to wyskoczyć z piekła myśli.

Stało się to pewnej bezsennej nocy, gdy jak zwykle nie spałam, ale i nie mogłam wstać, by nie obudzić reszty domowników. Mieszkałam w wynajętym mieszkaniu, w którym mieliśmy spędzić jedynie przez kilka miesięcy, a w efekcie mieszkaliśmy w nim kilka lat. Leżałam, płakałam i taplałam się w mentalnym gównie. I wtedy postanowiłam, że wystarczy, że mam dosyć i już nie chcę, no bo kurwa mać!

I tu przepraszam Cię za wulgaryzm, ale opisuję naprawdę ciemny okres mojego życia i aż boli mnie powrót do tamtych emocji. Czuję ten sam ból beznadziejności i cierpienie, których doświadczałam.

Faktem jest, że to ta chwila stała się momentem zwrotnym w moim życiu.

W moim umyśle pojawiła się historia. Pyk i zaczęła się wyświetlać, a ja opisywałam ją sobie słowami, skupiając na tym zamgloną i zasnąną świadomość.

I to był początek.

Opowiadałam ją w głowie i wczepiałam się w te myśli niczym kleszcz w miękką skórę za uchem. Opowiadka była słodka i romantyczna jak harlequiny, których „połykałam” setki w okresie dorastania. Z nocy na noc historia się rozbudowywała i uplastyczniała, a ja dodawałam do niej dźwięki, wzbogacałam o zapachy, aż w końcu stała się pełna emocji i pęczniała od seksu. Wreszcie się uspokoiłam, bo obolały umysł otrzymał pożywkę inną niż czarne wizje więzienia, do którego trafię za długi jako osoba fizyczna i współwłaścicielka firmy, którą prowadziliśmy z mężem. Co noc, po zwyczajowym przebudzeniu, odpływałam w słoneczny świat i na plażę w Chorwacji, wczuwałam się w emocje bohaterów i zmieniałam myśli w pogodne oraz pełne miłości.

To był punkt zero, bo w tamtych ciemnych momentach życia znalazłam swój sposób na medytację. Nie były to oddechy ani mantry, ale właśnie historia miłosna z happy endem. I wtedy na powrót zaczęłam zasypiać, a gdy po nerwowej drzemce budziłam się w stresie, znów wsiąkałam w historię i powoli powracałam do świata żywych.

W końcu spisałam tę opowiadkę, następnie opublikowałam ją na portalu z opowiadaniem i wtedy historia przestała działać nasennie.



Zacząłam wymyślać kolejną i jeszcze następne, aż stopniowo przekształcałam się z gastronomą w pisarkę.

Tych opowiadań powstały dziesiątki i obecnie je poprawiam, a one zamieniają się w powieści. Tutaj urwę, bo o fenomenie tej metody oderwania myśli od problemów opowiem szerzej przy innej okazji. Chciałam Ci tylko pokazać, jak to wszystko się zaczęło.

Podsumowując, od kilku lat pisanie jest moim codziennym rytuałem, a wydawanie książek stało się przy okazji. Wspecjalizowałam się w tym, zamknęłam to w zgrabne procesy i zamierzam je przekazać tym, którym mogą się przydać, by uchronić ich od wtop zarówno emocjonalnych, jak i finansowych.

Koniec wstępu, przejdźmy do części właściwej.

Dla uporządkowania tematu podzielę go na osiem części.

- **W pierwszej powiem Ci, jak ważne jest usunięcie rozpraszaczy, gdy planujesz pisać.** Rytuały to podstawa, a zablokowanie niepotrzebnych impulsów zewnętrznych bardzo pomaga w ich pielęgnowaniu.
- **W drugiej omawiam blokady pisarskie, które z całą pewnością pojawią się na Twojej pisarskiej ścieżce.** Podsunę Ci pomysły na odblokowanie flow na podstawie tego, co mi pomaga.
- **W trzeciej namawiam Cię, byś był egoistą.** Oczywiście w przenośni, bo chodzi mi o asertywność, bez której ciężko będzie dotrzeć do celu, jakim jest bycie pisarzem.
- **Czwarta jest kontynuacją trzeciej i w szczególności dotyczy kobiet.** Chodzi o wsparcie najbliższego środowiska i to, by na nie nie czekać, lecz samodzielnie się pobłogosławić.
- **W piątej mówię, jak ważne jest mówienie o sobie jak o pisarzu.** Sama miałam z tym problem, więc nie wyobrażam sobie, by nie poświęcić temu przynajmniej kilku zdań.
- **W szóstej podpowiadam sposoby na ułatwienie sobie pisania.** Opowiadam o prostych sztuczkach na to, by nie przegapić nawet najmniejszej okazji na napisanie choćby kilku zdań naszego e-booka lub książki.
- **W siódmej poruszam temat przekraczania blokad i ciągłego poszerzania strefy komfortu.** Nie pomijam gotowości na porażki, które są nieodzownym elementem pisarskiej profesji.
- **W ósmej piszę o dobrej praktyce integrowania się z innymi piszącymi i podpowiadam, jak szukać swojej grupy.**

Na końcu zaproszę Cię do **Coworkingu Pisarskiego PoProstuPisz – Klub Pisarza**, bądź innej formy współpracy przy Twojej książce lub e-booku.

Zaczniemy więc.

Fotografowie mają **złotą godzinę**, gdy światło do zdjęć jest najlepsze. To wtedy robią fotografie, będąc prawie pewnym sukcesu i wykonania dobrego ujęcia.

Dobrze, **byś Ty znalazł swoją złotą godzinę do pisania**, chociaż może powinnam powiedzieć świętą godzinę.

To oczywiście może być trzydzieści minut, jeśli na początku nie dysponujesz większą ilością czasu.

Ważne, byś zaczął i uświęcił ten czas, zrobił z niego rytuał i nie przeznaczał na nic innego.

Na początku nie będzie łatwo, bo pewnie w Twojej głowie będzie szalało stado wściekłych małp, a rozpraszacze będą próbowały Cię odciągnąć od tego, co postanowiłeś.

Po części będzie to spowodowane strachem, bo wchodzisz w coś nowego, co odbiega od stałego planu dnia. Pamiętaj jednak, że to konsekwencja jest kluczem do bycia pisarzem. I powtarzalność, która jest mało sexy.

Warto przestrzegać kilku zasad, które są tak często omawiane, że aż głupio mi o nich pisać, jednak to zrobię.

1

USUŃ ROZPRASZACZE

Po pierwsze smartfon

To nasza z mora, która przyciąga dłonie i oczy niczym magnes.

Żyjemy w czasach, w których bombarduje nas nadmiar impulsów oraz informacji i ciężko im nie ulec, więc warto to sobie ułatwić.

Gdy siadam do pisania, mam zasadę, że nie dotykam telefonu. Jeśli mam w planie zamieścić coś w social mediach, to upominam samą siebie, że zrobię to później, bo wiem, jak ważne jest skupienie, nieodrywanie się i niewychodzenie z flow, gdy piszę. To znowu gada nasz dumny umysł, który boi się, że umknie nam coś ważnego, więc chcemy trzymać rękę na pulsie. Przecież gdy śpimy, to nie ma nas w sieci, a mimo to nic się nie dzieje, więc ta złota godzina nie musi zawierać w sobie kontaktu ze światem.

Oslawione FOMO (*fear of missing out*) próbuje nas skłonić do ciągłego monitorowania rzeczywistości. Nie daj się temu uczuciu, bo to właśnie pisanie ma Cię od niego uwolnić.

Po drugie internet

Nie mówię, że masz wyłączyć sieć, ale po prostu narzucić sobie nakaz niezagląwania do maila. Po prostu mentalnie bądź offline, by nie narażać się na rozproszenie.

Wiesz pewnie, że portale internetowe są tworzone przez ludzi, którzy wiedzą, jak przykuć naszą uwagę clickbaitowymi tytułami. Uwierz, że wystarczy chwila nieuwagi, by dać się wciągnąć treści i stracić skupienie, a to właśnie na skupieniu warto się skoncentrować na początku.



WAŻNE!

- Znajdź swoją "złotą godzinę" i nie pozwól jej sobie odebrać.
- Dobrze, była to stała pora dnia (lub nocy).
- Usuń rozpraszacze, w szczególności telefon.
- Nie zaglądaj do internetu, bądź offline, gdy piszesz.
- Nie daj się FOMO!



2 PRZETRZYMAJ CHWILOWE BLOKADY

Mówiłam o tym w filmie, ale tutaj powtórzę ponownie.

Blokady na pewno się pojawią! Bądź na nie gotowy, ale nie czekaj na nie. Jedynie przygotuj się, że być może się przydarzą.

Usiądziesz nad dokumentem w twórczej gotowości i nie będziesz w stanie napisać słowa, a w głowie pojawi się pustka. Co wtedy?

Sposobów jest kilka. Sprawdź, który zadziała u Ciebie.

Usiądź w ciszy

Ta metoda działa, ale na początku prawie na pewno Cię wkurzy i sfrustruje. Myśli będą uciekały do upływającego czasu, a Ty będziesz się złościł, że nie piszesz, tylko wpatrujesz się w ekran.

Mimo to wypróbuj tę metodę, bo jest bardzo prawdopodobne, że słowa na Ciebie spłyną, mentalna tama pęknie i zaczniesz tworzyć. Złość zastąpi ulga, umysł się uspokoi, a później odpłyniesz i zostanie tylko to, co piszesz.

Wyjście z domu

U mnie to działało, gdy byłam na etapie pisania czegoś, a głowa oponowała przeciwko temu. To akurat moja bolączka, bo gdy dochodzę do zakończenia powieści, każdorazowo umysł szuka wymówek, bym zrobiła coś innego. Wtedy dobrze robi mi wyjście na rower, bo spacery mnie irytują. Przy ADHD na spacerze za mało się dzieje, więc daję sobie wycisk na rowerze, uspokajam ciało i mogę wrócić do pisania.

To dlatego piszę po piątej rano, gdy ciało jest jeszcze spokojne, umysł rzeński, a wokoło panuje cisza. Pozostali domownicy śpią i to właśnie z tego powodu od lat wstaję tak wcześnie. Wypracowałam ten rytuał, bo kiedyś nie kładłam się wcześniej niż o 2-3 w nocy. Zrobiłam to dla pisania. Pomyśl, bo może i Ty zmienisz przyzwyczajenia po to, by stać się pisarzem.

Pisanie o tym, co czujesz

To jest dopiero wkurzająca metoda! Dlaczego?

Siadasz i spisujesz myśli i emocje, które kotłują się w Tobie. Opisujesz poprzedni dzień i to, co działo się w Twoim umyśle. To nie jest łatwe, bo kontaktujesz się z emocjami, które większość z nas spycha w głąb siebie i ucieka od nich. Zajadamy je, zapijamy alkoholem, tłumimy seksem lub nadmierną pracą. Skontaktowanie się z nimi nie jest łatwe, ale gdy się na to odważysz, rozpoczniesz proces, który z pełną odpowiedzialnością nazwałabym uzdrawianiem, a wręcz przebudzeniem.

Dla mnie pisanie stało się sposobem na zatrzymanie myśli w najcięższym momencie życia. Opowiedziałam Ci o nim we wstępie

Pisanie otworzyło tamę, a myśli i emocje powoli zaczęły się ze mnie wylewać. To proces, w którym jestem do dziś i gdyby nie to, pewnie wpadłabym w depresję, może już w niej tkwiłam. Zatrzymało mnie to w miejscu, wyciszyło myśli i pozwoliło uruchomić tę część umysłu, która tkwiła w uśpieniu. Próbowałam terapii, brałam udział w wielu warsztatach rozwojowych i szukałam metody, by poczuć się choć odrobinę lepiej. Dało mi to dopiero pisanie i gdy poczułam płynącą z tego ulgę, wczepiłam się w to niczym kleszcz w miękką skórę za uchem. I tak już zostało.

Traktuj pisanie jak medytację

Jestem pewna, że pisanie jest sposobem na medytowanie. Nie z muzyką i prowadzącym, chociaż prowadzi nas coś, co wlewa w nas słowa, a my przelewa-my je zazwyczaj na papier. Faktem jest, że gdy zaczynasz pisać, myśli znikają i są zastępowane przez obrazy, które Ty ubierasz w słowa. Mam wrażenie, że nie pochodzą od nas, my je jedynie wyłapujemy i stajemy się przekąźnikami.

Skoro znasz już ten stan, to oznacza, że jesteś jedną z osób z wyjątkowymi zdolnościami. Jeśli nawet w to nie wierzysz, to zapewniam Cię, że bycie pisarzem jest czymś wyjątkowym. Warto to uszanować i wziąć pod uwagę. Nie mówię tego, by podbudować Twoje ego, bo ono akurat bardzo pisarzom przeszkadza. Chodzi mi o to, byś docenił dar, który otrzymałeś, pielęgnował go i pracował nad nim codziennie, by rozwinął się niczym mięsień, którego będziesz używał.

Pisanie – podobnie jak medytacja – wymaga czasu, by stać się czymś codziennym. Pisałam o tym wcześniej, ale powtórzę ponownie – wszystko będzie próbowało Cię od tego odwieść i zakłócić stan spokoju, więc potrzeba praktyki.

Podsumuję tę część słowami, które bardzo mi tutaj pasują.

Najtrudniejszą asaną (pozycją) w jodze jest rozłożenie maty i wejście na nią.

Z pisaniem jest identycznie. Najważniejsze, byś otworzył dokument, w którym piszesz, i po prostu zaczął. To pierwszy krok, po którym przyjdą kolejne. Na początku będą to małe kroczki, ale z czasem (z praktyką) staną się większe, aż zmienią się w galop. W końcu przyjdzie czas, gdy będziesz pisał w każdej wolnej chwili, ale o tym powiem Ci w dalszej części e-booka.



WAŻNE!

- Pracuj z blokadami.
- Znajdź swój sposób na flow w pisaniu.
- Doceń swój dar!

3 ZMIEN SWÓJ MINDSET - BĄDŹ EGOISTA

Oddaj część obowiązków

Wiem, to nie brzmi za dobrze, ale nazwałam wprost ten mindset, jako jedyną drogę do sukcesu. Dotyczy to w szczególności kobiet i wiem to, bo dla mnie przerobienie syndromu matki Polki było czymś wyjątkowo trudnym. Wydawało mi się, że pisanie jest czymś, co powinnam robić w wolnym czasie. Tyle że ten wolny czas był czymś abstrakcyjnym, bo nigdy go nie było i pisałam zawsze kosztem innych zajęć. Przyzwyczałam rodzinę, że dostają jedzenie pod nos, że chata błyszczy czystością, lodówka jest pełna, a w szafach czekają czyste ubrania.

Musiałam kompletnie przeorganizować życie, nauczyć ich samodzielności i tego, że jeśli chcą jeść, to kuchnia jest miejscem, w którym można poskładać samodzielnie posiłek.

Nie mówię, że masz się wyalienować i porzucić wszystkie obowiązki, ale zobaczyć, które z nich można odłożyć albo przerzucić na innego członka rodziny. To nie będzie łatwe, szczególnie gdy przyzwyczałeś rodzinę i znajomych do tego, że mają Cię zawsze pod ręką, a Ty z radością „robisz im dobrze”.

Olej znajomych

Wiem, znowu brzydtko napisałam, ale telefony od ludzi, którzy chcą ponarzekać, to zhora i coś, co warto ukrócić w pierwszej kolejności. To nam zabiera energię, którą lepiej jest przerzucić na słowa. Nie dajmy innym możliwości odebrania nam czasu, który chcemy poświęcić na pisanie.

Jak to zrobić?

Przestałam odbierać większość telefonów i tylko czasami wysyłałam wiadomość, że przepraszam, ale teraz nie mogę rozmawiać i oddzwonię kiedy indziej. Narzekacze (mogą to być znajomi albo bliska rodzina) zazwyczaj dzwonili do kogoś innego i to na niego wylewali swoją gorycz. Gdy po kilku godzinach lub następnego dnia oddzwaniałam, nie pamiętali, o czym chcieli marudzić. Wygadali się komuś innemu, bo tak to działa.

Przestań się poświęcać

Możesz pomyśleć, że walę Ci tutaj niezłe komunały. To jednak kolejna ułomność, która blokuje nasze umysły przed skupieniem się na tym, co chcemy robić, czyli przed otworzeniem się na pisanie. Ten punkt łączy się z poprzednimi, bo dotyczy obowiązków i kontaktów z ludźmi, którym dotychczas poświęciliśmy czas i przyzwyczailiśmy ich do tego.

Z czasem zobaczysz, że gdy ograniczysz listę spraw do zrobienia i znajomych do dopieszczenia, zyskasz czas, którego dotąd nie miałeś.

Z całą pewnością znajdą się osoby, które skrytykują Cię za to, co przy Twojej pisarskiej wrażliwości Cię zaboli, więc zawczasu chcę Cię na to przygotować.

Powiem Ci o tym więcej również później i będę to powtarzać, by wryło Ci się w umysł, bo bez zmiany myślenia będziesz wracał do znanych Ci schematów.

Lubimy się poświęcać, bo to takie szlachetne. Często tkwimy w poświęceniu, krzywdząc tym samych siebie. Wydaje nam się, że gdy będziemy dobrzy dla innych, staniemy się lepsi i zasłużymy na wieczne zbawienie. Paradoks tkwi w tym, że najwięcej dobrego zrobimy wtedy, gdy zadbamy o własne szczęście. Poświęcając się, zmieniamy się zazwyczaj w zgnuśniale osoby, które oczekują pochwały najbliższych, a tym samym tkwimy w trybie ofiary.

Nie chcę wchodzić w głębszą analizę, choć mnie do tego ciągnie, więc pewnie wrócę do tego w innych publikacjach. Podsumuję zdaniem, że gdy działamy na rzecz własnego szczęścia, uszczęśliwiamy innych.

Może Ci się wydać abstrakcją i nie musisz mi wierzyć na słowo. Sprawdź to na sobie. Znajdź czas tylko dla siebie, ciesz się pisaniem i pokazuj innym, ile radości Ci to sprawia, a przy okazji obserwuj zamiany zachodzące w ich zachowaniu. Przetrzyj ich początkowy bunt, bo bardzo prawdopodobne, że będą chcieli powrotu starego Ciebie.



WAŻNE!

- Bądź egoistą i zadbaj o siebie.
- Znajdź sobie zastępstwo w wypełnianiu obowiązków.
- Nie trać czasu na nierozwijające rozmowy.
- Uwierz, że to Ty jesteś najważniejszy.
- Przygotuj się na opór ze strony najbliższych.

I ❤️ ME

Nie oczekuj, że rodzina i znajomi Cię wesprą

Piszę o tym, bo to mój przypadek, więc nie mogę pominąć tego aspektu.

Ja właśnie tego oczekiwałam od rodziny, że wesprą mnie w drodze pisarskiej, i z perspektywy czasu widzę, jak błędne było takie myślenie.

Tak naprawdę nasze pisanie nikomu nie jest na rękę. No bo dlaczego rodzina i znajomi mieliby się godzić na to, że oddają nam Nielimitowany dostęp do naszej osoby? Mimo że od lat piszę i zarabiam na tym, wciąż muszę wskazywać granice, a i tak próbują je przesunąć i nagiąć moje zasady. Pogodziłam się z tym i wypracowałam na to sposób. Powtarzam te same zdania, gdy chcę zagarnąć moje złote godziny:

Zrobię to później, teraz piszę.

Teraz jestem zajęta, wróc z tematem za godzinę.

Nic wyszukanego, ale obecnie działa błyskawicznie. Nikt już z tym nie dyskutuje, ale nie było tak na początku. Kiedyś próbowano mnie przekonać, że są ważniejsze sprawy, takie jak gotowanie, sprzątanie, a nawet wspólne oglądanie serialu.

Nie mówię, że masz się zmienić w odludka, który cały wolny czas poświęci pisaniu. Na początek znajdź swoją złotą godzinę i trzymaj się ustaleń, bo prawda jest taka, że to Ty jesteś najwrażliwszym elementem. Tylko od Ciebie zależy, czy utrzymasz się w postanowieniu bycia pisarzem, czy po kilku próbach odpuścisz i zmienisz się w rozgoryczonego człowieka.

Nie szukaj wymówek

I znów wracamy do ego, które będzie chciało odwieść Cię od postanowień. To właśnie nasze ego chce nam zapewnić bezpieczeństwo, a bezpieczne jest to, co znamy. Na pewno nie nowe!

Zakładałam, że skoro to czytasz, to ciągnie Cię do pisania i czujesz, że to Twoja droga i brakuje Ci tego.

Ty to wiesz, ale przygotuj się na to, że część świadoma, czyli te 10% odpowiedzialnych za nasze przetrwanie, będzie próbowała Cię odwieść od bycia szaleńcem, który siedzi i klika w klawisze, spisując słowa. Umysł wpadnie na tysiąc pomysłów, jak lepiej wykorzystać czas, więc zawczasu przygotuj się na to.

Będą to omówione już wcześniej obowiązki domowe, zakupy, rachunki i problemy, których każdy z nas mógłby wymienić dziesiątki. Pisanie jest treningiem odcinania się od nich. Ale jak to bywa podczas treningu, na początku nie jest łatwo, a głowa zgrabnie Ci wytłumaczy, że lepiej, byś odpuścił i oddał się temu, co znane, a więc i bezpieczne.

Nie bądź krabem w wiaderku

Mówiłam o tym w filmie, ale tutaj powtórzę ponownie.

Syndrom kraba w wiaderku objawia się tym, że gdy zaczniesz robić coś innego niż większość, znajomi, rodzina i Twoja społeczność z całą pewnością będą chcieli Cię ściągnąć na dół. To te kraby w wiaderku, które chwycą Twoją nogę i pociągną z powrotem, byś nie wszedł ponad nich, czyli nie wyszedł z grajdołka.

Przerobiłam to i to z tego powodu wykruszyła się większość moich znajomych. Skończyły się stare tematy, bo zwyczajnie przestały mnie interesować. Na szczęście te nowe – pisarskie i związane ze światem wydawniczym – wynagrodziły mi wszystko z nawiązką. Z Tobą też tak będzie, pod warunkiem że wyjdiesz z wiaderka, nawet za cenę utraty tego symbolicznego odnóża, które łączyło Cię ze starym światem.

Uwierz, ten nowy, zasobniejszy o pisanie jest o niebo lepszy, piękniejszy i pełniejszy emocji.

Odważ się i zrób pierwszy krok, później kolejny, aż w końcu rozpędzisz się w pisarskim galopie. Nie planuj drogi, lecz te pierwsze metry. Nie musisz mieć planu, a nawet gotowej historii. Gdy zaczniesz pisać, reszta wydarzy się sama. Może nie sama, bo bez Ciebie nie ma na to szansy, więc jednak z Tobą.



WAŻNE!

- Nie oczekuj, że rodzina i znajomi Cię wesprą.
- Nie szukaj wymówek.
- Nie bądź krabem w wiaderku.



5

BĄDŹ PISARZEM

Już teraz mów, że jesteś pisarzem. Nie wydałeś jeszcze niczego? To nic! Bądź nim już teraz!

Jeśli nie jesteś gotów na komunikowanie tego światu, to wystarczy, że będziesz to powtarzał samemu sobie. Po cichu, ale regularnie. Niech Twój umysł przyjmie to do świadomości i zaakceptuje.

Jest sporo prawdy w powiedzeniu, że nawet kłamstwo powtarzane wiele razy, w końcu staje się prawdą.

Ty jesteś pisarzem, więc jeśli jeszcze tego nie czujesz, to po prostu mów to do siebie (choćby patrząc sobie w oczy, gdy stoisz przed lustrem).

To działa! Przetestowałam ten sposób na sobie i choć na początku nie wierzyłam w te słowa, po którymś powtórzeniu stały się moją prawdą i są nią do dziś.



WAŻNE!

- nawet jeśli wydaje Ci się to śmieszne, powtarzaj sobie:
Jestem pisarzem

6

UŁATW SOBIE PISANIE

Ułatwiacze pisania

Dla mnie odkryciem była klawiatura bezprzewodowa, którą połączyłam ze smartfonem. Dzięki temu niedrogiemu udogodnieniu napisałam kilka książek, czy to jako pasażer w aucie, czy w autobusie podczas dłuższej podróży, a nawet na plaży.

Tworzyłam dokument w telefonie i po prostu pisałam, a po zakończonej sesji efekt pracy wysyłałam do siebie mailem.

Możesz też pisać w Dokumentach Google, ale w tym przypadku musisz być w zasięgu sieci, by nie utracić zmian w tekście.

Na wszystkich urządzeniach (komputer stacjonarny, laptop i smartfon) mam zainstalowany WhatsApp. Bardzo często wysyłam tekst do samej siebie.

W poczcie Gmail wystarczy utworzyć pusty mail i wrzucić dokument jako załącznik. To wystarczy, a po otwarciu Gmaila w innym urządzeniu załączony tekst odnajdziesz w wersjach roboczych maili.

To dzięki takim wynalazkom możesz pisać wszędzie i przy każdej okazji. Możesz nawet dyktować tekst, bo większość telefonów ma funkcję przetwarzania mowy na tekst.

Dobrze jest mieć przy sobie notatnik i długopis, bo potwierdzono, że podczas pisania ręcznego aktywuje się inna część mózgu, więc sprawdź również to rozwiązanie.

Jeśli będziesz wykorzystywał każdą możliwość, by pisać (nawet gdy będziesz pisać bezpośrednio w smartfonie podczas stania w kolejce), to zauważysz, że ze spisanych zdań zacznie powstawać e-book lub książka.

Powiem Ci, że u mnie w pewnym momencie popadło to w lekką przesadę, gdy czas na zbędne czynności przeliczałam na rozdziały, które w tym czasie mogłabym napisać.

Ktoś powie, że to szalone. Możliwe, ale to dzięki temu mam na swoim koncie kilkadziesiąt wydanych tytułów. Wydaje mi się, że ten rodzaj szaleństwa jest dobry i prowadzi do wyznaczonego celu.

Pomyśl, bo może i Ty tak oszalejesz. Ocenę tego pozostawiam Tobie.



WAŻNE!

- Wykorzystaj każdy moment na pisanie.
- Zainwestuj w klawiaturę bezprzewodową.
- Pisz wszędzie!
- Ciesz się każdym napisanym fragmentem.



Usuwanie blokad mentalnych

Mam na myśli przekraczanie własnych granic, głównie wychodzenie do ludzi z tym, co napisałaś. Pokazanie swojej twórczości nie jest łatwe i tutaj znów w paradygmat wchodzi nasz wewnętrzny krytyk. To ta Franca będzie nas sabotować i szeptać podświadomości, że to za wcześnie, że nasze pisanie nie jest czymś, co inni ocenią pozytywnie. Nawet jeśli pokazałaś swoje teksty, to prawie na pewno pojawi się opór, gdy przyjdzie moment sprzedania swojej twórczości, czyli zwyczajnie wzięcia za to pieniędzy.

Jeśli to nie Twoje ograniczenie, to gratuluje, ale podzielę się swoim, bo miałam ogromne blokady przed powiedzeniem, że moje e-booki są na sprzedaż. Wynikało to z błędnych przekonań, że skoro przez lata udostępniałam setki (może tysiące) stron za darmo, to nikt nie będzie chciał za nie zapłacić. Byłam w błędzie i po latach dowiedziałam się, że to działa zupełnie na odwrót. Podczas prowadzenia własnego biznesu self-publishera, praca z blokadami jest ciągła. U mnie wciąż pojawiają się kolejne, choć miałam nadzieję na dojscie do mety w tej kwestii. Niestety (a może stety) to tak nie działa. Na tym polega samorozwój i to dzięki niemu mamy pęd do doskonalenia się, to on jest podstawą ewolucji i postępu ludzkości.

Strach przed pokazaniem się

Ogromną blokadą (nie tylko pisarzy) jest pokazanie siebie w sieci i przedstawienie się jako prawdziwa osoba. Wiem, że to nie jest łatwe. Też nad tym pracowałam. Wysłałam spod pseudonimu, pod którym bezpiecznie się ukryłam na lata. Nie było łatwo, ale od dawna działałam według zasady, że gdy się czegoś boję, to robię to jak najszybciej. Działam tak głównie przez nadmiernie rozbuchaną wyobraźnię, która do momentu wejścia w niewygodny temat podsuwa mi wszystkie możliwe i oczywiście czarne scenariusze. Konfrontacja z lękiem powoduje ucięcie czarnowidztwa, bo mózg wie, czego oczekiwać, więc nie osadza się w lęku.

Pierwsze lajwy były pełne strachu i emocji. Do dziś dzień pamiętam przerażenie, gdy podczas transmisji odwiedził mnie widz, lub dwóch, a po kilku sekundach opuścili lajwa, a ja i tak o mało co nie doznałam wylewu.

I w tym przypadku działanie okazało się kluczem do sukcesu. Obecnie uwielbiam lajwy, robię webinary, udzielam wywiadów i bywa, że występuję na żywo.

Zdradzę Ci, że bardzo uwalniająca dla mnie była myśl, że jestem kobietą przed pięćdziesiątką i coraz więcej spraw mogę mieć w przysłowiowym nosie. Jeśli komuś coś we mnie nie pasuje, to nie mój problem, lecz tej osoby. Pracuję nad sobą, jak tylko potrafię, ale nie jestem zupą pomidorową, więc nie wszyscy mnie muszą lubić.

Bój się i rób!

To właściwie kontynuacja tego, o czym mówiłam w poprzedniej części, ale to stwierdzenie jest tak mocne i pełne tego, co mną kieruje, że nie mogę nie poświadczyć mu dodatkowo kilku słów.

Bój się, bo bać się będziesz, ale taki jest stały element rozwoju Ciebie jako pisarza.

Jeśli nie ma obawy przed kolejnym krokiem, to oznacza, że tkwisz w bezpiecznym ciepłku, więc zwyczajnie się nie rozwijasz. Z tego wynika niestety kolejna sprawa, – gdy nie idziesz do przodu, to się cofasz, w efekcie gnuśniejesz.

Lepszy jest lęk i pokonywanie go niż taplanie się w bezpiecznym błotku. Ono z czasem wyschnie i zmieni się w twardy masyw, z którego trudno będzie Ci się wyrwać, by ruszyć do przodu.

Rób, bo robienie, czyli działanie, jest motorem zmian, a bez nich nie posuwasz się w drodze do celu. Cel nie powinien być mały, ale tak duży, byś czuł obawy i ekscytację na myśl o osiągnięciu go.

Przygotuj się na porażki

Nie oczekuj ich, ale bierz pod uwagę, że się pojawią, bo to jest pewne.

Pani Porażka i Pan Syndrom Oszusta to „wspaniała” para, która towarzyszy mi w pisarskiej przygodzie. Gdy jest dobrze, to milczą. Wystarczy jednak, by powinęła mi się noga, a zaczynają nadać stereo wprost do mojego mózgu. Zazwyczaj się podłamuję, jestem zła na siebie za pomysł bicia pisarką, chcę to wszystko rzucić w diabły i iść do pracy do Biedronki, żeby nie zmagać się z chaosem w głowie. Na szczęście ten stan mija, podźwigam się z kolan, otrzepuję je i ruszam do przodu. I powiem Ci, że te stany załamania trwają coraz krócej. Praktyka czyni mistrza nawet w przeżywaniu cierpienia po mentalnym upadku. Jest oczywiście kilka sposobów na to, by sobie w tym dopomóc i o tym powiem Ci w kolejnej części.



WAŻNE!

- Celebryj pokonywanie blokad mentalnych.
- Oswajaj się z social mediami i pokazuj się w sieci.
- **BÓJ SIĘ I RÓB!**
- Przygotuj się na porażki i docen je, bo to Twój kapitał.
- Zauważaj swój rozwój.

Bardzo pomaga bycie w grupie i nie raz to ona wyciągnęła mnie z otchłani rozpacz. Niestety, gdy dosięga nas niemoc, to ciężko jest samemu wyciągnąć się z tego bagna. Dlatego tak ważne jest, by mieć grupę wsparcia, i jest kilka sposobów na stworzenie takiej grupy lub bycie w niej.

Grupy na Facebooku

Tematyczne, zamknięte i koniecznie moderowane grupy to miejsce, w którym można podzielić się problemami oraz bolączkami i znaleźć odrobinę wsparcia. Stworzyłam taką grupę i zapraszam Cię do niej. Nazywa się **Wydad książkę - selfpublishing czy wydawnictwo by Monika Liga**.

Mastermindy

Dla mnie takie niewielkie grupy wsparcia to największe odkrycie onlineowego życia. Bez moich kochanych bab i ich trzeźwego spojrzenia na to, co mnie samą wbiło w posadzkę, pewnie nie raz zastygłabym i nie parla naprzód. Wspieramy się od lat i cotygodniowe spotkania w czteroosobowej ekipie są czasem, po którym jestem gotowa na działanie na najwyższych obrotach. Temu tematowi poświęcę sporo uwagi przy innej okazji i planuję pomoc w stworzeniu takich grup właśnie na grupie facebookowej oraz nabór kilku osób do grup prowadzonych przeze mnie.

Coworking pisarski

Oto kolejny projekt, który mnie woła, i do jego realizacji również chcę dojść jak najszybciej. To zamknięta grupa na Discordzie, w której pracujemy online. Przez większość czasu samodzielnie, ale ten sposób współdziałania ma ogromną zaletę podłączenia się do wspólnego źródła. Widzimy działanie innych, co aktywuje nas do pracy nad naszym wyznaczonym celem pisarskim.



Koniecznie dołącz do grupy na Facebooku **Wydad książkę - selfpublishing czy wydawnictwo by Monika Liga**



ZOBACZ TAKŻE:

Przygotowałam publikacje dla pisarzy, którzy szukają wiedzy o wydaniu książki.

Jedną z nich jest e-book **Jak wydać książkę. Z wydawnictwem czy w self-publishingu?**

Poszerzeniem e-booka jest kurs **Wydad książkę lub e-book w self-publishingu. Proces wydawniczy krok po kroku**. Informacje o nim znajdziesz na mojej stronie monikaliga.pl



MOJE KURSY:



Kurs **Patroni i recenzenci. Jak współpracować, by się nie rozczarować.**

- **Moduł 1: Po co Ci patroni i recenzenci**
 - po co Ci i jak szukać i dobrać,
 - patroni - jak ich szukać i ilu,
 - recenzenci - jak ich szukać i ilu,
- **Moduł 2: Jak to zorganizować - technalia**
 - jak się przygotować do współpracy,
 - Dysk Google - Twoja baza materiałów,
- **Moduł 3: Jak dobrze zakończyć współpracę**
 - jak rozliczyć się po współpracy,
 - prezenty w podziękowaniu za współpracę,
 - zakładki - stwórz samodzielnie i zamów,
 - zakończenie.

Ten kurs jest poszerzeniem powyższego e-booka.

Jest wersją video, dla osób, które wolą taki format i łatwiej im jest pracować z instrukcjami, w których pokazuję i omawiam równocześnie wszystkie aspekty.



Kurs **Wydać książkę lub e-book w self-publishingu. Proces wydawniczy krok po kroku.**

To mój flagowy kurs, w którym przeprowadzam pisarza przez proces wydawniczy, wydania książki.

Pokazuję w nim, co robić krok po kroku, do momentu, gdy książka jest napisana i czujesz gotowość, do jej wydania w self-publishingu.

Skoro zdecydowałeś się na wydanie e-booka, to wydanie książki będzie prawie na pewno kolejnym etapem, ale poczujesz, gdy będziesz do niego gotowy.

Nie spiesz się i zawsze też możesz napisać do mnie mail na kontakt@monikaliga.pl, to pomogę Ci w podjęciu decyzji.

- **Moduł 1: Wizerunek Twój i książki**
 - tworzenie okładki, mockupu i skąd wziąć legalne zdjęcia,
 - baza materiałów i linków,
 - ujednolicenie miejsc w sieci,
- **Moduł 2: Współprace promocyjne**
 - współpraca z betaczytelniczkami
 - współprace patronackie,
 - współprace z recenzentami,
- **Moduł 3: Kosztorys książki i proces praktyczny/płatny**
 - korekta i redakcja,
 - skład i łamanie,
 - drukarnia,
- **Moduł 4: Formalności**
 - ISBN,
 - czy zakładać działalność gospodarczą,
 - egzemplarze obowiązkowe,
- **Moduł 5: Sprzedaż**
 - założeniu własnej strony internetowej,
 - rozwiązania SaaS-we,
- **Moduł 6: Marketing książki/ e-booka**
 - kiedy i jak zacząć?
 - tworzenie zakładki.





Kurs **Stwórz e-booka w Canvie i wydaj go samodzielnie.**

- **Moduł 1: Praca nad tekstem i okładką**
 - korekta i redakcja,
 - samodzielny projekt okładki,
 - nadanie numeru ISBN,
- **Moduł 2: "Obróbka" tekstu**
 - wybór layoutu e-booka,
 - praca nad tekstem,
 - stworzenie strony redakcyjnej,
- **Moduł 3: Przygotowanie formatów**
 - przygotowanie PDF/EPUB/MOBI,
 - praca w bezpłatnym programie do konwersji,
- **Moduł 4: Bonusy**
 - tworzenie mockupów e-booka,
 - jak szukać legalnych zdjęć,

W tym kursie pokazuję, jak stworzyć e-booka tak, by nie wstydzić się efektu finalnego. Mówię, co powinien zawierać, jak wybrać layout i fonty, by był czytelny i nie utrudniał odbioru treści czytelnikowi.



Minikurs **Wyjdź z szafy! Pisz i zarabiaj!**

- **Część 1:** Jak zacząć proces wychodzenia z szafy
- **Część 2:** Plan działania na wyjście z szafy
- **Część 3:** Pisz wszędzie! Jak to sobie ułatwić
- **Część 4:** Pokaż się światu! Podziel się sobą
- **Część 5:** Szukaj wsparcia, działaj w grupie

To mentalne przygotowanie Cię do drogi pisarskiej i wskazanie blokad, jakie my pisarze napotkamy na pisarskiej drodze. Pokazuję swoją drogę i korzyści, które wypływają z bycia pisarzem. Podpowiadam sposoby na radzenie sobie z syndromem oszusta, oraz kraba w wiaderku. Mówię o hejcie.





Kurs **Stwórz bezpłatną stronę internetową**

- Lekcja 1: Przygotowanie materiałów do stworzenia strony
- Lekcja 2: Stworzenie mockupu e-booka/książki
- Lekcja 3: Gdzie umieścić DEMO
- Lekcja 4: Stwórz kolorystykę swojej marki
- Lekcja 5: Zaprojektowanie własnego szablonu
- Lekcja 6: Zaprojektowanie własnego szablonu
- Lekcja 7: Opublikowanie strony internetowej
- Lekcja 8: Jak i gdzie korzystać ze strony
- Lekcja 9: Gotowe szablony strony internetowej

W tym kursie pokazuję, jak stworzyć swoją stronę internetową. Z gotowymi, przygotowanymi przeze mnie szablonami, możesz to zrobić w godzinę!



Możesz współpracować ze mną również na inne sposoby

Jeśli potrzebujesz więcej wsparcia i wiedzy o pisaniu i wydaniu e-booka lub książki, to zapraszam Cię do innych form współpracy, jakie dla Ciebie przygotowałam.

● **Mastermindy pisarskie** - ilość miejsc ograniczona!

To praca w 4-5 osobowej zamkniętej grupie.



MORE INFO

Spotkania odbywają się raz w tygodniu i trwają 2 - 2,5 godziny. Każda z osób ma swój czas na przedstawienie tego, co zdziałała w ciągu tygodnia i zaplanowaniu działań na nadchodzący tydzień.

Ilość miejsc jest ograniczona, a udział poprzedzony jest rozmową, podczas której dopasowujemy kandydatów do określonej grupy mastermindowej.

● **Coworking psarski**

To zamknięta grupa na Discord, w której pracujemy online. W większości czasu samodzielnie, ale ten sposób współdziałania ma ogromną zaletę, podłączenia się do wspólnego źródła. Widzimy działania innych, co aktywuje nas do pracy nad wyznaczonym celem pisarskim.

● **Konsultacje 1:1** - ilość miejsc ograniczona!

To praca 1:1 czyli Ty i ja online. Przez godzinę omawiamy aspekty dotyczące Twojej sytuacji pisarskiej i szukamy drogi do osiągnięcia założonych celów. Jest to bardzo intensywna praca i jeśli się na nią zdecydujesz, to bądź gotowy na intensywną pracę i szybkie efekty!

Koniecznienie dołącz do grupy na Facebooku
Wydadz książkę - selfpublishing czy wydawnictwo by Monika Liga.



I działaj! Nie czekaj!

To z działania wynika najwięcej dobrego. To dzięki podejmowanym próbom sprawdzisz, co sprawdza się u Ciebie.

monikaliga.pl



Dziękuję, że jesteś

monikaliga.pl

